

Edward K. Kaplan
Brandeis University, USA
edkaplan@brandeis.edu

Abraham Heschel i Thomas Merton – prorocze osobowości, prorocza przyjaźń¹

Zgłębianie życia i myśli żydowskiego filozofa, rabina, aktywisty i człowieka modlitwy, Abrahama Joshuy Heschela, w towarzystwie oddanych czytelników Thomasa Mertona ma wartość dla obydwu stron. Część tego, co pragnę wyrazić, oddaje zapis w dzienniku Mertona opatrzony datą 29 października 1960: „Abraham Heschel [...] jest obecnie najważniejszym duchowym (religijnym) pisarzem w Stanach Zjednoczonych. Podoba mi się jego głębia i realizm. On zna Boga! Pisz teraz o prorokach – i jest tego godny”².

Poproszono mnie o przedstawienie mojej wizji Abrahama Heschela, proszę więc wybaczyć osobiste aluzje, które są niezbędne do wprowadzenia kontekstu³. Spotkałem go po raz pierwszy w 1966 roku, gdy na Uniwersy-

¹ [Pierwodruk: E. K. Kaplan, *Abraham Heschel and Thomas Merton: Prophetic Personalities, Prophetic Friendship*, [w:] „The Merton Annual: Studies in Culture, Spirituality, and Social Concerns”, t. 23, red. D. Belcastro i G. Matthews, Louisville, Ky, Fons Vitae, 2010, s. 106–115; (przyp. red.)].

² T. Merton, *Turning Toward the World: The Pivotal Years. Journals*, t. 4, 1960–1963, red. V. A. Kramer, San Francisco, HarperCollins, 1996, s. 61–62. Po kilku latach Merton był cytowany w magazynie „Jubilee”, w którym padają słowa, iż Heschel był „największym teologiem świata”. Sformułowanie to było wstępem do eseju Heschela pt. *Choose Life* („Jubilee” 1996, 13.9 [styczeń], s. 338–40; wznowienie ukazało się pod tytułem *Why Not Choose Life* w czasopiśmie „Dominion” [październik 1966], s. 8–16. Zawarte są w nim ponadto zdjęcia).

³ Po raz pierwszy mówiłem o przyjaźni między Mertonem a Heschelem na konferencji poświęconej Mertonowi w Vancouver w 1978 roku. Zob. *Contemplative Inwardness and Prophetic Action: Thomas Merton’s Dialogue with*

tecie Columbia przygotowywałem swoją rozprawę doktorską z literatury francuskiej. Byłem oczarowany liryzmem jego pism na temat modlitwy i intuicjami dotyczącymi obecności Boga, łączył bowiem duchowość żydowską z potrzebą społecznego i politycznego działania. Podobne połączenie kontemplacji i działania odkryć miałem wkrótce u Thomasa Mertona.

Heschel był zaangażowany w ruch religijny na rzecz zakończenia wojny w Wietnamie. Często spacerowaliśmy razem w szabatowe popołudnia. Pojechałem z nim też do Waszyngtonu wziąć udział w Narodowej Mobilizacji przeciwko wojnie. Heschel był niezwykle emocjonalną osobą, obdarzoną tym samym „przerostem współczucia”, które przypisywał prorokowi Jonaszowi. Podczas wspólnych przechadzek po Riverside Drive, kiedy zasypywałem go pytaniami teologicznymi, obsesyjnie opowiadał o bombardowaniach i masakrach, o których czytał codziennie w „New York Timesie”. Byłem poirytowany. Dlaczego nie mówi o teologii? Dlaczego nie pomoże mi zrozumieć jej zawilności?

Dopiero po kilku latach pojąłem, że zainteresowanie Heschela konkretnymi faktami związanymi z cierpieniem i śmiercią, które spowodowała amerykańska interwencja w Wietnamie, było samą istotą żydowskiej teologii. Ci spośród nas, którzy znają życie i pisma Thomasa Mertona, łatwo odnajdą w nich te same elementy współczucia i oburzenia wywołanego brutalnością wojny, aroganckim nacjonalizmem i nałogami konsumpcjonizmu.

Mam wciąż w pamięci żywy obraz Heschela, ale każdy z nas może poczuć jego charyzmę, wczytując się w jego mistrzowską prozę literacką. Heschel bowiem, podobnie jak Thomas Merton, był pisarzem, który słowami potrafił oddać coś z niewysłowionej obecności Boga, której obydwaj doświadczyli podczas modlitwy, medytacji i działania [moral action]. W rzeczy samej, gdy w 1965 roku Heschel wrócił ze słynnego marszu z Selmy do Montgomery – któremu przewodniczył pastor Martin Luther King Jr. – wykrzyknął, że czuł „jakby jego nogi się modliły”.

Abraham Joshua Heschel, [w:] D. Grayston i M. W. Higgins (red.), *Thomas Merton: Pilgrim in Process*, Toronto, Griffin House, 1983, s. 85–105. Wznowienie: B. Bruteau (red.), *Merton and Judaism: Recognition, Repentance, and Renewal – Holiness in Words*, Louisville, Fons Vitae, 2003, s. 253–268. Po latach zorganizowałem konferencję poświęconą Mertonowi i judaizmowi. Odbyła się ona w Louisville w 2002 roku. Teksty wystąpień oraz poszczególnych artykułów, a także tekst wywiadu z przyjacielem Mertona, rabinem Zalmanem Schauterem-Shalomi, przeprowadzonego przeze mnie wraz z Shaulem Magidem, znalazły się w książce *Merton & Judaism*.

Profetyczna przyjaźń

Przyjaźń, jaka zrodziła się między Heschelem a Mertonem, stanowi pozytywny przykład żydowsko-chrześcijańskich stosunków przed, w trakcie, jak i po Soborze Watykańskim II. Po dziś dzień obydwoj: rabin i zakonnik, definiują dla nas sens prorockiej postawy w sferze działalności publicznej. Nikt nie wie lepiej niż nasi bracia i siostry z ITMS⁴, jak bardzo Kościół – a z nim i cały świat, potrzebuje takich duchowych radykałów. (Tak zatyłowałem drugi tom mojej biografii Heschela: *Spiritual Radical: Abraham Joshua Heschel in America, 1940–1972* [*Radykał duchowy: Abraham Joshua Heschel w Ameryce, 1940–1972*].)

Dla tych, którym postać Heschela nie jest zbyt dobrze znana, warto przytoczyć pokrótce kilka faktów z jego życia⁵. Urodził się w 1907 roku w Warszawie w społeczności chasydzkiej. Chasydyzm jest ruchem petystycznym. Zapoczątkowany w XVIII stuleciu, kładzie szczególny nacisk na przeżywanie obecności Boga, modlitwę, kultywowanie własnej duchowości i celebrację. Heschel otrzymał surowe żydowskie wychowanie w oparciu o Biblię, Talmud i Kabałę. Gdy opuścił dom rodzinny, pozostał wierny zasadniczemu chasydzkiemu wartościom. W 1933 roku – tj. w roku dojścia Hitlera do władzy – obronił doktorat z filozofii na Uniwersytecie w Berlinie. Tematem jego rozprawy była hebrajska świadomość profetyczna. Wydalony z Niemiec w 1938 roku, powrócił do Warszawy, którą zdołał opuścić w lipcu 1939. Po dziewięciomiesięcznym pobycie w Londynie, w marcu 1940 roku wyemigrował do Nowego Jorku. Heschel spędził trzydzieści trzy lata swego życia w Europie i prawie tyle samo w Stanach Zjednoczonych. W latach 1940–1945 nauczał w Reformowanym Seminarium Rabinicznym w Cincinnati, w stanie Ohio, a w roku 1945 został wykładowcą konserwatywnego Żydowskiego Seminarium Teologicznego w Nowym Jorku, gdzie pozostał aż do śmierci. Zmarł w grudniu 1972 roku w wieku 65 lat.

Abraham Heschel był wspaniałym stylistą, naukowcem, nauczycielem, mówcą i działaczem społecznym. Przyjaźnił się z Danielem Berriganem, Martinem Lutherem Kingiem, Reinholdem Niebuhrem. W swoich książ-

⁴ [ITMS – International Thomas Merton Society (Międzynarodowe Towarzystwo Mertonowskie) jest organizacją powołaną do życia w 1987 r. i promującą wiedzę na temat życia i twórczości Thomasa Mertona (przyp. tłum.)].

⁵ Zob. E. K. Kaplan i S. H. Dresner, *Abraham Joshua Heschel, Prophetic Witness*, New Haven, Yale University Press, 1998 oraz E. Kaplan, *Spiritual Radical: Abraham Joshua Heschel in America, 1940–1972*, New Haven, Yale University Press, 2007.

kach poruszał kwestie teologii żydowskiej, modlitwy, teologii talmudycznej. Publikował także mowy i szkice dotyczące spraw bieżących, np. edukacji religijnej, praw obywatelskich Afroamerykanów, sowieckich Żydów, wojny w Wietnamie czy Soboru Watykańskiego II.

Przyjaźń Heschela i Mertona została wystawiona na próbę w 1962 roku, gdy w trakcie Soboru Watykańskiego II rozpoczęto twarde negocjacje dotyczące ostatecznego kształtu deklaracji dotyczącej żydów⁶. Podstawowym elementem ich przymierza jest profetyczna odpowiedzialność człowieka wobec żyjącego Boga. Cofnijmy się jednak do okresu wcześniejszego – do roku 1960. Korespondencja, którą dysponujemy, jest niekompletna – rozpoczyna się 23 października 1960 roku, gdy Heschel dziękuje „Drogiemu Ojcu Mertonowi” za list, który do niego napisał. Czytamy w nim: „tak wiele jest rzeczy, które łączą nas w sposobie odczuwania tego, co dane jest w Słowie, w rzeczach, które zostały stworzone, i w momentach, które On [Bóg] stale tworzy”⁷.

Pierwszy znany nam list Mertona do Heschela datowany jest na 26 stycznia 1960 roku. Merton dziękuje w nim rabinowi za jego książkę *The Prophets [Prorocy]*: „Podejmujesz w nim ten rodzaj podejścia refleksyjnego, który jest moim zdaniem najbardziej znaczący i duchowo owocny, gdyż jakkolwiek by było, nie studiujemy proroków, lecz słowo Boga objawione w nich i przez nich”. Po oświadczeniu, iż wykorzysta tę książkę podczas „konferencji dla nowicjuszy” i skrytykowaniu Watykanu, Merton wyraził ubolewanie z powodu „złowieszczej łatwości, z jaką chrześcijanie robią dokładnie to, o co oskarżali żydów, szukając ziemskiego spełnienia prorocstwa w instytucjach politycznych przebranych w szaty teokracji”⁸.

⁶ [Pierwotnie Sobór Watykański II miał przygotować osobny dokument dotyczący żydów, ostatecznie kwestia relacji Kościoła katolickiego do judaizmu została omówiona w wersji radykalnie skróconej w krótkiej *Deklaracji o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich „Nostra Aetate”* (1965). W dokumencie tym sprawę relacji katolicko-żydowskich omówiono w punkcie 4, pomiędzy częścią poświęconą islamowi (pkt 3) i krótkim punktem poświęconym odrzuceniu „wszelkiej dyskryminacji czy prześladowania [...] ze względu na rasę czy kolor skóry, na pochodzenie społeczne czy religię”; (przyp. red.).

⁷ Patrz: B. Bruteau, *Merton & Judaism*, s. 217-218; cała korespondencja zob. s. 217-231.

⁸ B. Bruteau, *Merton & Judaism*, s. 218-219; T. Merton, *The Hidden Ground of Love: Letters on Religious Experience and Social Concerns*, red. W. H. Shannon, New York, Farrar, Straus, Gireaux, 1985, s. 431-432 [cyt. za: *Thomas Merton. Życie w listach*, red. W. H. Shannon, Ch. M. Bochen, tłum. A. Gomola, Poznań 2008, s. 383]. Merton wyraził swoją nadzieję słowami: „Pewnego dnia może zdobędzie się na odwagę, aby podjąć się trudnego zadania wyjaśnienia, co Prorocy muszą znaczyć dla chrześcijanina – zadania trudnego ze względu na spuściznę wcześniejszych interpretacji i alegorii”.

W Watykanie grunt został przygotowany. Projekty deklaracji dotyczącej żydów krążyły nieustannie między Sekretariatem Jedności Chrześcijan, któremu przewodniczył broniący duchowej autonomii judaizmu kardynał Augustyn Bea, a konserwatywnymi oponentami deklaracji z Kurią na czele. Nie będę wdawał się w szczegóły. Zainteresowanych odsyłam do sprawozdań takich autorów jak Eva Fleischner, rabin Marc Tanenbaum czy Brenda Fitch Fairaday. Stosowną relację umieściłem również w drugim tomie przygotowanej przeze mnie biografii Heschela⁹.

W tym artykule skupię się na osobowości proroka. Heschel opisał ten rodzaj wiedzy w pierwszym rozdziale *Proroków*¹⁰. Jak się za chwilę przekonamy, jest to także autoportret. Na pierwszy plan wysuwa się emocjonalna intensywność wynikająca z ogromnej wrażliwości na niesprawiedliwość:

Prorok to człowiek, którego przenika ból. Bóg narzucił jarzmo na jego duszę, on zaś jest skrzepowany i ogłuszony bezwzględnością człowieczej chciwości. Prerażająca jest męka człowieka; żaden głos nie zdoła oddać pełni jego grozy. Prorokowanie to głos, którego Bóg użył milczącemu cierpieniu, głos w obliczu ograbionego nędzarza i sprofanowanego bogactwa tego świata. To forma istnienia, punkt, w którym krzyżują się drogi Boga i człowieka. W słowach proroka słyhać krzyk Boga¹¹.

Prorok mówi w imieniu Boga oraz w imieniu wszystkich tych, którzy są poddani represjom. Ocenia sprawy ludzkie z boskiej perspektywy i wypowiada się w sposób wręcz teatralny – używając słów Heschela „o jedną oktawę za wysoko”. „Nie istnieje język, który byłby wspólny nam i prorokom (...). Nasze kryteria są mizerne, poczucie sprawiedliwości jest wyrozumiałe i bojaźliwe, oburzenie zaś z powodu moralnej nieprawości – tylko ulotne. A przecież ludzka przemoc jest nieskończona, ustawiczna i niemożliwa do udźwignięcia¹². I dalej: „Nade wszystko prorocy przypominają nam o moralnej kondycji ludu: niewielu jest w nim winnych, lecz wszyscy są odpowiedzialni”¹³.

⁹ Zob. B. F. Fairaday, *Thomas Merton's Prophetic Voice: Merton, Heschel, and Vatican II*, [w:] *Merton & Judaism*, s. 269–281; E. Kaplan, *Spiritual Radical*, rozdz. 13-14: *Confronting the Church; Vulnerable Prophet* (s. 238–276).

¹⁰ A. J. Heschel, *What Manner of Man Is the Prophet?* [w:] *The Prophets*, New York, Harper and Row, 1962, s. 3–26 [cyt. za: A. J. Heschel, *Prorocy*, tłum. A. Gorzkowski, Kraków 2014, s. 33–67].

¹¹ A. J. Heschel, *The Prophet* [cyt. za: A. J. Heschel, *Prorocy*, s. 36].

¹² Tamże, s. 42.

¹³ Tamże, s. 52.



Rysunek Thomasa Mertona (0298)

Drawing by Thomas Merton. Used with Permission of the Merton Legacy Trust and the Thomas Merton Center at Bellarmine University.

Śmiało, z teologicznego punktu widzenia, założenie Heschela stanowi, iż Bóg zaangażowany jest w to, na co decyduje się człowiek. Heschel posługuje się tu greckim słowem *pathos* oznaczającym emocję, aby przywołać swego rodzaju osobistą odpowiedź Boga na to, co się wydarza:

Boskie *pathos* to źródło proroczego natchnienia. Bóg jest zaangażowany w życie człowieka. Relacja osobowa wiąże Go z Izraelem, to, co boskie, spleta się z dziejami narodu. (...) Działanie samego Boga (Am 6, 8: Jr 5, 1; 51, 4), przejawy Jego miłości, miłosierdzia, rozczarowania albo gniewu oznaczają najgłębsze poruszenie Bożej istoty¹⁴.

Biblijna teologia Heschela przeciwstawia się eksponowaniu przez średniowieczną filozofię żydowską transcendencji Boga i chrześcijańskim stereotypom dotyczącym „gniewnego Boga”. Bóg zdolny do cierpienia nie jest Niewzruszonym Poruszycielem Arystotelesa, lecz Najbardziej Wzruszonym Poruszycielem Biblii hebrajskiej, który doznaje najróżniejszych emocji¹⁵.

Proroctwo kontra instytucje

Zanim przejdę do kwestii zaistniałego kryzysu, opiszę pokrótce odwiedziny Heschela w opactwie Gethsemani z 13 lipca 1964 roku. Rozmawiali z Mertonem głównie o napięciach i niepokojach związanych z Soborem Watykańskim II i różnymi projektami deklaracji dotyczącej żydów¹⁶. Pro-rocki moment związany był z projektem deklaracji, która wzywała do nawrócenia społeczności żydowskiej.

Podczas nieobecności konserwatywnego opata Jamesa Foxa, zastępujący go młody przeor, ojciec Flavian Burns, zezwolił Mertonowi na opuszczenie pustelni i towarzyszenie mu w drodze na lotnisko w Louisville, gdzie spotkali się z brodatym rabinem. Wylewny Merton i Heschel natychmiast

¹⁴ A. J. Heschel, *Prorok*, s. 65. Patrz również ostatnie dwa akapity rozdziału I (s. 67).

¹⁵ F. A. Rothschild, *Introduction*, [w:] *Between God and Man: An Interpretation of Judaism from the Writings of Abraham J. Heschel*, New York, Harper, 1959, s. 7–32; J. C. Merkle, *The Genesis of Faith*, New York, Macmillan, 1985 oraz J. C. Merkle, *Approaching God: The Way of Abraham Joshua Heschel*, Collegeville, Liturgical Press, 2009; P. Gamberini, *Pathos e Logos in Abraham J. Heschel*, Rzym, Citta Nuova Editrice, 2009. Merkle i Gamberini są teologami katolickimi.

¹⁶ Patrz: E. Kaplan, *Spiritual Radical*, rozdz. 13–14 (wywiady z Flavianem Burnsem, Patrickiem Hartem); T. Merton, *Dancing In the Water of Life: Seeking Peace in the Hermitage. Journals*, t. 5, 1963–1965, red. Robert E. Daggy, San Francisco, HarperCollins, 1997, s. 126–127, 142–143. E. Kaplan, „*Under My Catholic Skin*”: *Thomas Merton's Opening to Judaism and to the World*, [w:] B. Bruteau, *Merton & Judaism*, s. 109–125.

przypadli sobie do gustu. Usłyszawszy na lotnisku transmisję radiową z konwencji republikanów, podczas której Barry Goldwater, zwolennik polityki siły, miał zostać nominowany na kandydata na prezydenta, Heschel przypomniał sobie okres nazistowski w Niemczech. W trakcie godzinnej drogi powrotnej do klasztoru obaj żartowali z nazwisk niemiecko-żydowskich, z metali szlachetnych, takich jak złoto¹⁷ i srebro, a także rozprawiali o teologii mistycznej i innych sprawach związanych z duchowością.

Heschel zjadł kolację w domu gościnnym wraz z Mertonem i ojcem Flavianem. Nieznajomość żydowskich reguł żywieniowych spowodowała małe zamieszanie, gdy rabin nie mógł zjeść niekoszernego steku, który był specjalnym dodatkiem do zwyczajowo wegetariańskiej diety mnichów. Jak zauważa Merton, „Heschel znacznie lepiej poradził sobie z serem, sałatą itd. Wypił ze smakiem wino i wypalił kilka długich cygar”¹⁸. Przesiedzieli razem przy stole aż do 22:30 – nader późnej pory dla mnichów, którzy wstają o 2:00, aby rozpocząć dzień od modlitewnego czuwania.

Centralnym punktem ich dyskusji była *Deklaracja o żydach* przygotowywana przez Sobór, który miał właśnie rozpocząć trzecią sesję obrad. Zarażony pesymizmem Heschela, Merton zapisał w swym dzienniku, iż „rozdział żydowski nigdy nie zostanie przez Sobór zaakceptowany”. Merton uważał, iż Kościół powinien wreszcie okazać skruchę. Heschel z kolei „twierdził, że [kardynał] Bea jest skończony, że poniósł druzgocącą klęskę w drugiej sesji (oczywiście). Zazdrość wywołana przez jego amerykańską wyprawę przysporzyła mu sporo wrogów, a wcześniej już miał ich niemało”¹⁹.

Bezpośrednim skutkiem tej krótkiej, lecz jakże ważnej wizyty (o której wciąż pamięta się w murach opactwa) był pełen wigoru list, który Merton napisał nazajutrz do kardynała Bei²⁰. Popierając *Deklarację o żydach*, Merton oświadcza: „Jestem osobiście przekonany, że jest możliwe, iż łaska, by prawdziwie widzieć Kościół takim, jaki jest w swej pokorze i swym splendorze, nie zostanie dana Ojcom Soborowym, jeśli nie wezmą pod uwagę jego stosunku do udręczonej Synagogi”²¹.

¹⁷ [Goldwater dosłownie oznacza złoto (gold) i wodę (water); (przyp. red.)].

¹⁸ T. Merton, *Hidden Ground of Love*, s. 127.

¹⁹ Tamże.

²⁰ T. Merton, *Hidden Ground of Love*, s. 433–434; B. Bruteau, *Merton & Judaism*, s. 221–223. Zob. też list Mertona do Heschela z 27 lipca 1964 (T. Merton, *Hidden Ground of Love*, s. 432; B. Bruteau, *Merton & Judaism*, s. 220), do którego dołączył list do kardynała Bei.

²¹ T. Merton, *Hidden Ground of Love*, s. 433; *Merton & Judaism*, s. 221 [cyt. za: *Thomas Merton. Życie w listach*, s. 385].

Później Heschel wysłał Mertonowi kopię wiadomości, datowanej na 3 września 1964 roku, w której wyraża swoje oburzenie faktem, iż Kościół w okresie po Holokauście może wciąż postrzegać żydów jako niespełnionych chrześcijan. Przytaczam kluczowy fragment tego listu:

Jako że proponowany projekt deklaracji wzywa do „obustronnego poznania się i poszanowania, które osiągnąć można zwłaszcza przez studia biblijne i teologiczne oraz przez braterskie rozmowy” między żydami a katolikami, należy stwierdzić, że *duchowe bratobójstwo* nie sprzyja prowadzeniu „braterskich rozmów” czy osiągnięciu „obustronnego poznania”. Przekaz, zgodnie z którym żyd ma być kandydatem do nawrócenia, a przeznaczeniem judaizmu jest wymarcie, zostanie przyjęty z odrazą przez żydów na całym świecie. Z pewnością umocni uczucie obopólnej nieufności, rozgoryczenia czy żalu... Jak już wielokrotnie wspominałem ważnym osobistościom w Watykanie, jeśli miałbym stanąć przed alternatywą: nawrócenie albo śmierć, gotów jestem pójść w każdej chwili do Auschwitz²².

Nagana, którą wyraził w tych słowach Heschel, zabrzmiała naprawdę dobitnie – co najmniej o „jedną oktawę za wysoko” – i zaszokowała niektórych z jego chrześcijańskich przyjaciół. (Przecież zakładamy, że chrześcijańskie pragnienie nawrócenia żydów motywowane jest miłością, a nie pogardą dla Innego.)

Merton odpowiedział Heschelowi niezwłocznie. Jak dowodzi list z 9 września, był porażony: „To po prostu niewiarygodne. Nie wiem, co o tym powiedzieć. Powiem tylko tyle: moje ukryte ambicje, by pod katolicką skórą być prawdziwym żydem, z pewnością się ziszczą, jeśli będę przechodził przez doświadczenia podobne do tych, otrzymując duchowe policzki od tych ślepych i zadufanych w sobie ludzi, których jednak jestem «współpracownikiem»”²³.

Nazajutrz Merton ujął się za Heschelem w swoim dzienniku, opracowując teologiczne stanowisko wobec judaizmu jako żywej tradycji:

Abraham Heschel przesłał mi informację o nowej wersji *Deklaracji o Żydach*. Aż trudno uwierzyć, jak bardzo jest niezadowolająca. Tekst pozbawiono wszelkiego dawnego znaczenia. Jego oryginalność i przejrzystość zniknęła, jest to teraz drętwy i bezsensowny przykład formalizmu, wzbogacony o dopisek mówiący, że Kościół z nadzieją wyczekuje złączenia się z nim Żydów. Może to i prawda, jeśli brać pod uwagę pokorne, teologiczne i eschatologicz-

²² B. Bruteau, *Merton & Judaism*, s. 223–224.

²³ T. Merton, *Hidden Ground of Love*, s. 434; B. Bruteau, *Merton & Judaism*, s. 225 [cyt. za: *Thomas Merton. Życie w listach*, s. 385].

ne pragnienie takiego stanu rzeczy, ale nie o to chodziło. Brak duchowego i eschatologicznego sensu, brak świadomości istnienia prawdziwej potrzeby głębokiej przemiany – oto, co czyni takie oświadczenia żałosnymi. Czuje się w tym brak wizji profetycznej, a nawet zwykłej skruchy²⁴.

Następnie Merton rozwija myśl dotyczącą „wizji profetycznej”:

Gdzie w tym wszystkim prorocze, a zatem głęboko pokorne i po ludzku ogołoczone ze wszystkiego pragnienie znalezienia światła, pragnienie tego, by chrześcijanie i Żydzi mogli zacząć odnajdywać pewną formę jedności przez wspólne szukanie woli Bożej? Jeśli jednak Rzym w błogim samozadowoleniu ogłasza siebie rzeźnikiem Boga i doskonałym interpretatorem Jego woli w stosunku do Żydów, dając do zrozumienia, że Bóg w żaden sposób nie przemawia do nich bezpośrednio, to jest to po prostu potworne!²⁵

Pozwolę sobie zaznaczyć, iż wyraz „proroczy” w użyciu Mertona odnosi się właśnie do „głęboko pokornego i po ludzku ogołoczonego ze wszystkiego pragnienia znalezienia światła”. Nade wszystko mnich odrzuca zapędy instytucji eklezjastycznej do zawłaszczania prawdy absolutnej czy też, mówiąc inaczej, rzymskokatolickie samozadowolenie i triumfalizm. Będąc proroczym świadkiem Prawdy transcendentnej, Merton w swoim szlachetnym oburzeniu wyrażał coś więcej niż wspaniałomyślność – mówił o głębokim przeżywaniu przez siebie cierpień żydów prześladowanych przez wieki przez chrześcijańską większość. Pokora sprzyja partnerstwu; tworzy warunki do tego, by „chrześcijanie i żydzi mogli zacząć odnajdywać pewną formę jedności przez wspólne szukanie woli Bożej”.

Pokora i skrucha

Tym właśnie tematem chciałbym zakończyć swoje refleksje. Możemy osiągnąć „pewną formę jedności przez wspólne szukanie woli Bożej”. To uściślenie jest istotne. Wola Boga może być absolutna, lecz nie jest łatwo dostępna dla ludzkiego umysłu. Przykładowo, tak żydzi, jak i chrześcijanie mają swoją wersję zbawienia mesjanistycznego, czas nadejścia Mesjasza, Jego tożsamość i zasięg zbawienia nie są dla nich jednak identyczne. Dlatego my wszyscy – żydzi, chrześcijanie, muzułmanie, buddyści i tak dalej – musimy poszukiwać woli Bożej z pokorą. „Proroczy pluralizm” wykracza

²⁴ T. Merton, *Dancing in the Water of Life*, s. 142–143 [cyt. za: T. Merton, *Ślub konwersacji*, tłum. A. Gomola, Poznań 1988, s. 103].

²⁵ Tamże, s. 103.

poza uznanie, że objawienie Boże nie należy do tylko jednej tradycji religijnej. Musimy proroczo sprzeciwić się nadużywaniu dogmatów.

Heschel zdefiniował swoją wizję „wspólnego szukania woli Bożej” podczas wykładu inauguracyjnego, który wygłosił jako wizytujący profesor Harry Emerson Fosdick w Union Theological Seminary w Nowym Jorku:

W moim odczuciu najistotniejszą podstawą spotkania między reprezentantami różnych tradycji religijnych jest poziom lęku i drżenia, pokory i skruchy, kiedy to jednostkowe momenty naszej wiary wydają się ledwie falami w bezkresnym oceanie ludzkiego dążenia do Boga, gdy wszelkie sformułowania czy wypowiedzi jawią się nam jako niedomówienia, a nasze dusze zostają przytłoczone świadomością nagłej potrzeby odpowiedzi na przykazanie Boga, podczas gdy wyzuci z obłudy i fałszu, odczuwamy tragizm niedostatku wiary człowieka.

Co nas dzieli? Co nas łączy? Różnimy się w kwestii prawa i wyznania wiary, jak również w kwestii zobowiązań, które leżą u podstaw naszej religijnej egzystencji.... Co nas łączy? Odpowiedzialność wobec Boga oraz to, że jesteśmy wszyscy przedmiotem Jego troski, cennym w Jego oczach²⁶.

Zadaniem Heschela, jako przedstawiciela pokolenia Holocaustu, oraz naszym, jako pokolenia następującego po Holocaustu i wydarzeniach z 11 września, jest przywrócenie „obrazu Boga niezliczonym istnieniom ludzkim, ludzkiej wiary w Boga sprawiedliwości i miłosierdzia, oraz tajemnicy i mocy przywiązania do Biblii”. (Być może naszym zadaniem jest również poddanie ideałów religijnych próbie świeckiego humanizmu.)

Heschela i Mertona łączy silne poczucie duchowego zawstydzania w obliczu Boga, gdy uznają – w „poczuciu pokory i skruchy” – „tragizm niedostatku wiary człowieka”. Merton nazywa to „proroczym, a tym samym głęboko pokornym i po ludzku ogołoconym ze wszystkiego pragnieniem znalezienia światła”. Takie są konieczne warunki wstępne, zarówno wewnętrzne, jak i teologiczne, dla podjęcia prób budowania pojednania, a ostatecznie osiągnięcia zbawienia.

Podsumuję te pełne nadziei słowa powszechnie znaną modlitwą Mertona o niewiedzy. Jego wypowiedź nie jest zbyt rozbudowana; z łatwością mieści się na małej kartce, którą wielu z nas nosi w kieszeni i w sercu.

²⁶ A. J. Heschel, *No Religion Is an Island*, [w:] *Moral Grandeur and Spiritual Audacity: Essays by Abraham Joshua Heschel*, red. S. Heschel, Nowy Jork, Farrar, Straus, Giroux, 1988, s. 239–240; zob. też: A. J. Heschel, *The Ecumenical Movement* (esej pisany w trakcie wizyty kardynała Bei w Stanach Zjednoczonych w 1963 r.), [w:] A. J. Heschel, *The Insecurity of Freedom*, New York, Farrar, Straus, Giroux, 1966, s. 179–183.

Panie Boże, nie mam pojęcia, dokąd podążam. Nie widzę drogi przed sobą. Nie mogę wiedzieć na pewno, gdzie ona się skończy. Ani także nie znam rzeczywiście siebie i fakt, że sądzę, iż spełniam Twoją wolę, nie znaczy, że tak jest rzeczywiście. Ale wierzę, że pragnienie podobania się Tobie istotnie Ci się podoba. I mam nadzieję, że pragnienie to kryje się we wszystkim, co czynię. Ufam także, że nigdy nie zrobię czegoś, co by było niezgodne z tym pragnieniem. Wiem również, że skoro tak postępuję, Ty poprowadzisz mnie właściwą drogą, choć mogę nic o tym nie wiedzieć. Dlatego zawsze będę Ci ufał, nawet gdyby mi się wydawało, że jestem zagubiony i w cieniu śmierci. Nie będę się bał, bo Ty zawsze jesteś ze mną i wśród niebezpieczeństw nigdy nie zostawisz mnie samego²⁷.

Rozpoznajemy tu słowa i rytmy Psalmu 23, jednej z kilku modlitw, za które jestem niezmiernie wdzięczny szkółce niedzielnej: „Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną [...] i zamieszkać w domu Pańskim po najdłuższe czasy”²⁸.

Współczesna wiara nie wymaga od nas powrotu do lat dzieciństwa, ani też pewności, że faktycznie będziemy żyć „w domu Pańskim po najdłuższe czasy”. Modlitwa ojca Louisa przekonuje mnie – sceptycznie usposobionego współczesnego żyda, który wszak stara się kochać Boga – że zaufanie jest możliwe.

Tak Merton, jak Heschel, dostrzegają „tragizm niedostatku wiary człowieka”, będąc jednocześnie świadkami Bożej troski i miłosierdzia. Poza dogmatami i w zgodzie z nimi, poza instytucją oraz z jej wnętrza, ich prorockie dążenie do ludzkiej i instytucjonalnej uczciwości chroni nas przed popadnięciem w cynizm i rozpacz. Nie jesteśmy sami.

Bez roszczeń do absolutnej pewności łatwiej nam tolerować niepewność i wątpliwości. Jednocześnie zostaliśmy wezwani, by poszerzać wspólnotę poszukujących, którzy nie czekają na koniec czasów, by szanować i naprawiać świat będący wspólnym domem ludzkości i przyrody.

Tłumaczenie
Tomasz Brenet
(Akademia Techniczno-Humanistyczna, Bielsko-Biała)

²⁷ T. Merton, *Thoughts in Solitude*, New York, Farrar, Straus and Cudahy, 1958, s. 83. [Cyt. za: T. Merton, *Mysli w samotności. Chleb żywy*, tłum. F. Zielińska, Kraków 1975, s. 73].

²⁸ [Ps. 23, 4,6; tłum. wg: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Wyd. 3 poprawione, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań-Warszawa 1990, s. 587-588].

Edward K. Kaplan

Abraham Heschel and Thomas Merton: Prophetic Personalities, Prophetic Friendship

In his essay on the Jewish rabbi Abraham Heschel and his evolving correspondence with Roman Catholic monk Thomas Merton, Edward Kaplan focuses on the trope of prophetic personality, which is characterized by an emotional intensity and a heightened sensitivity to injustice. Involved in religious peace movements and motivated by compassion and the indignation caused by the brutality of war, arrogant nationalism, and consumerist addictions, Merton and Heschel represent the quintessential prophetic stance in the sphere of social action. Their friendship went through a moment of crisis when the Second Vatican Council was debating the so-called Declaration on Jews. It was then that both Merton and Heschel demonstrated, through their outspoken criticisms, the full meaning of prophetic protest against the abuse of doctrinal pronouncements. As shown by their examples, a prophet is one who respects and repairs the world which is our common home and does it in the name of God.

Keywords: Abraham Heschel, Thomas Merton, prophetic personality

Słowa kluczowe: Abraham Heschel, Thomas Merton, osobowość profetyczna